

## Karol Miarka w obronie języka polskiego na Śląsku.

### Pierwsze wystąpienie.

Z chwilą ukazania się pierwszego pisma periodycznego na Górnym Śląsku w roku 1868 po piętnastoletniej przerwie stała się aktualna sprawa języka polskiego, jego praw i należnego dlań szacunku. Pismem tem był „Zwiastun Górnośląski”, pierwszy zaś artykuł z maja tegoż roku p. t. „Z powiatu opolskiego — o prawach polskiego języka na Górnym Śląsku” napisał ks. P. (ks. Paweł Kamiński), w którym domagał się „należyście uwzględnić polską mowę w sądownictwie i w wyższych szkołach”.

Pominięcie języka polskiego w programie nauki w gimnazjum bytomskim oraz usunięcie jednego ucznia dlatego, że „nie wiele umiał po niemiecku”, było powodem, że Karol Miarka w korespondencji z Bytomią „O edukacji górnośląskiej” (nr. nr. 38, 40—43, 1868 r.) bardzo ostro wystąpił przeciw germanizacji, podkreślając krzywdę, jaka z tego powodu się dzieje wychowaniu i wykształceniu ludu górnośląskiego. „Jesteśmy Polakami, a mamy się stać Niemcami — woła Miarka — podczas gdy wychować młodzież można właściwie tylko przez naukę w języku ojczystym.” Dużo argumentów przytoczył Miarka w obronie Górnoślązaków, a wypowiedział je z taką siłą, że redakcja „Zwiastuna” w rok niespełna potem musiała tłumaczyć duchowieństwu z dekanatu gliwickiego, dlaczego „zajmuje czasem w sprawie postępowej niemieckiej nieprzyjazne stanowisko, jakoby sądziła, że Górny Śląsk może kiedyś być spolszczony”. Tłumaczyła zresztą niezręcznie i dla siebie niepocholebnie. „Artykuł ten był — tak pisał ks. Radziejewski we wspomnieniu pośmiertnym o Miarce — jakoby błyskawica na ciemnym pochmurnem niebie”, odtąd bowiem świadomość narodowa szybko rozprzestrzeniła się w masach ludu śląskiego.

Wobec tego, że język ojczysty odgrywa tak doniosłą rolę w wychowaniu młodych pokoleń, zajął się nim Miarka, i pragnął uzasadnić, że tak zwany język górnośląski jest gwara języka polskiego i że duchowieństwo i nauczyciele powinni szerzyć znajomość języka polskiego literackiego, książkowego. Jednakowoż „Zwiastun” tej części artykułu Miarki nie umieścił, dając wzamian „O d e

z w ę d o S z a n o w n y c h P a n ó w N a u c z y c i e l i p r z y g ó r n o ś l ą s k i c h s z k o ł a c h" na ten sam temat. Kto był autorem odezwy, trudno w tej chwili ustalić, w każdym razie nie był nim Miarka.

### Gwara górnośląska a język polski.

Artykuł o gwarze śląskiej zamieścił Miarka dopiero w swoim „K a t o l i k u” w roku 1872 (nr. nr. 50—52) p. t. „W a s s e r p o l n i s c h”. Przed uzasadnieniem jego tezy należy podać główne myśli artykułu. Przedewszystkiem określenie gwary jako „wasserpolnisch” utworzyli Niemcy, ażeby zożydzić język polski ludu śląskiego. „...bo czemuż to wieśniacy — pyta Miarka — rozumieją kaznodzieję czystopolskiego? — A czemuż to książki modlitewne lud czyta i rozumie czysto-polskie? — Dialekt wieśniaka naszego jest to język prawo-polski z czasów Zygmunów. Czytając ówczesne pisma, znajdujemy w nich dialekt chłopka naszego.” Opiera się w swych wywodach Miarka na ludzie wiejskim, ponieważ w miastach ludność się germanizowała, jako uzależniona od kapitałów niemieckich. A dalej przytacza najbardziej charakterystyczne cechy gwary śląskiej, zgodnie ze zdobyczami dzisiejszej dialektologii, a więc 1-sza osoba czasowników w czasie przeszłym ma zamiast literackiego *-tem* gwarowe *-tech*, w trybie zaś warunkowym *-bym*, *-bych*, czemu w gwarze podhalańskiej odpowiada *-tek* i *-byk*, oprócz tego *an* nosowe, co zdaniem prof. Nitscha stanowi najistotniejszą właściwość gwary śląskiej, inne zaś cechy tej gwary mają swój związek już to z gwarą wielkopolską, już to z gwarą małopolską. Również mazurzenie — zdaniem Miarki — jest właściwe nietylko gwarze śląskiej (dodajmy — niektórych powiatów), ale i innych gwar polskich. Podobnie i inne języki posiadają dialekty, między niemi i język niemiecki. Miarka daje przykład właśnie całego zdania gwarowego niemieckiego, wykazując tem samem dużą rozbieżność między językiem literackim i gwarą. W konkluzji tych zestawień i uwag czytamy:

„Więc nie płaci wymówka, że śląski dialekt nie da się zmienić na czystą polszczyznę, bo języki wszystkich narodów walczą z równemi, ale najczęściej nawet z większemi jeszcze przeciwnościami. Wierzajcie mi, kochani nauczyciele, że nauczyciel niemiecki nie mniej ponosi pracy, chcąc dziatki niemieckie do czysto niemieckiego wprowadzić języka, jak my przy zaszczepieniu prawopolskiego ponosimy.”

Wynika stąd, że jak już nieraz Miarka zaznaczył, gwara, jako część języka polskiego, winna ustąpić językowi literackiemu, i to jego zdaniem nazywa się pielęgowaniem języka. Przez to wcale nie potępił gwary, ale przez uzasadnienie jej łączności genetycznej z językiem polskim udowodnił, że nie jest ona czemś, coby lekceważyć należało; wszelkie zaś wrogię twierdzenia „mają oczywiście na

celu, by mowę naszą podać na wzgardę i przez ten fortel do germanizacji popchnąć". Na postawione sobie pytanie, czy jest konieczne, „żeby się o czystopolski język starali?“, odpowiada: „Konieczne, bo dopóki o to się nie postaramy, nie możemy myśleć o rozszerzeniu oświaty, o podniesieniu cywilizacji górnośląskiej“. Starać się o to powinna przede wszystkim szkoła, a w niej nauczyciel, następnie doskonalić się winien każdy w dalszym życiu przez lekturę. Jeżeli obecnie chłop nie czyta, to przyczyną jest zaniedbanie języka przyrodzonego. Nieobojętną jest sprawą, jak tego języka uczyć. Tutaj na konkretnym przykładzie czytanki p. t. „Praca i opieszałość“ wykazuje, jak przeprowadzać ćwiczenia słownikowe, rozbudzać imaginację, stosować „czytanie estetyczne“, polegające na wszechstronnym zrozumieniu tekstu, słowem jest to teoretyczna lekcja przykładowa, nieodbiegająca wiele od wymagań dzisiejszej dydaktyki. Wogóle w artykule tym dużo miejsca poświęcił Miarka doniosłości szkoły i nauczyciela w ugruntowaniu świadomości narodowej przez język, ale nietylko o tem pamiętał. Oto, jak pięknie pisał o roli nauczyciela:

„Kochany nauczycielu, nietylko masz w szkole uszlachetniać szerepek człowieka, ale przez całe życie jego masz mu być przewodnikiem, opiekunem duchowym(!). Szkoła dla sprawiedliwego nauczyciela staje się łańcuchem, który zawiązuje się w duchu nauczyciela i uczniów na całe życie. Dobry nauczyciel nieobojętnie przypatruje się dalszemu ucniemu życiu; cieszy się, kiedy się dobrze powodzi jego wychowankowi, chętnie go podpira dobrą radą, smuci się zaś, kiedy uczeń jego, niegdyś dobry, źle się miewa, boleje nad owieczką na stracenie idącą.“

Cały artykuł p. t. „W a s s e r p o l n i s c h“ nasuwa dwie uwagi, z których jedna mówi o spokojniejszym i rzeczowym traktowaniu zagadnienia w zestawieniu z nastrojem i tonem korespondencji z Bytomia „O e d u k a c j i g ó r n o ś l ą s k i e j“, której miał być zakończeniem, druga zaś podkreśla wybitnie praktyczną rozwiązalność tego zagadnienia. Tylko nauczyciel i ksiądz, jako jedyna inteligencja polska, mogli zapoznać lud z językiem literackim. Wiadomo bowiem, że dla doskonalenia się w poprawnym używaniu języka utworzono we Wrocławiu związek studentów Ślązaków.

Wskazówki dla nauczycieli, jak mają uczyć języka polskiego, w grudniu 1872 roku były już nieaktualne, dlatego że pruski minister *Falk* wydał 28 września tegoż roku rozporządzenie tej treści, że językiem wykładowym w szkołach jest język niemiecki z wyjątkiem nauki religii w oddziale najniższym. Następnie artykuł p. t. *W a s s e r p o l n i s c h* był zakończeniem małej rozprawki „J a k s o b i e k a t o l i c y w o b e c u c i s k u i p r z e ś l a d o w a n i a p o s t ę-

pują" (nr. nr. 44—49, 1872), której drugą część poświęcił Miarka tematowi „o wychowaniu naszej młodzieży”, dosłownie nieraz powtarzając myśli z artykułu „O e d u k a c j i g ó r n o ś ł a ś k i e j”, zamieszczonego w „Z w i a s t u n i e” przed czterema laty, między niemi kursywą słowa biskupa *Bogedaina* o złych następstwach wychowania w języku obcym. Artykuł „W a s s e r p o l n i s c h” nie jest zaznaczony w „K a t o l i k u” jako ciąg dalszy części „o wychowaniu naszej młodzieży”, przy której zaznaczono, że ciąg dalszy nastąpi. Ten jednakowoż nie nastąpił. Występuje on zatem jako samodzielny artykuł, który logicznie wiąże się z zaznaczoną rozprawką. Zapewne jest to niedopatrzenie przy składaniu numeru, a takich niedopatrzeń w „Katoliku” można znaleźć więcej.

Na podstawie wyżej przedstawionego stanu rzeczy można twierdzić, że artykuł p. t. „W a s s e r p o l n i s c h” został napisany w roku 1868, jednak nie umieszczono go w „Z w i a s t u n i e” z powodu tarć w redakcji i lęku przed ingerencją czynników rządowych poprzez kurję biskupią.

### Dalsza walka o język ojczysty.

Walkę kulturalną rząd pruski prowadził przeciw katolicyzmowi i jednocześnie przeciw językowi polskiemu, to też na wiecach katolickich były wygłaszane referaty o pięknie i wartościach języka polskiego. Np. w roku 1876 w Raciborzu mówił o języku polskim *ks. Szajkowski* z Mikołowa, a w rok później *ks. Przynicznyński* w Opolu. Pomędzy 11 punktami rezolucji raciborskiej punkt 6 brzmiał: „Walne zebranie protestuje w interesie religji i nauki przeciw usunięciu mowy polskiej ze szkół katolickich”. W r. 1877 czytamy znowu artykuł: „Język ojczysty, najdroższa po przodkach spuścizna”. Słowem raz rozpoczęta walka o język i narodowość trwała aż do dnia wyzwolenia się z niewoli.

Karol Miarka sam bronił praw języka polskiego i artykuły innych autorów w tej sprawie żywotnej w swym „K a t o l i k u” chętnie umieszczał.

K a t o w i c e, w październiku 1935.

*Dr. Jan Dąbrowa.*

---

U w a g a: Zezwala się na dowolne korzystanie z komunikatów Instytutu Śląskiego dla celów prasowych.

Drukarnia „Dziedzictwa” w Cieszynie.